

# Ilski, Stanisław

---

## Ludwik Węglewski - bieżuński Wokulski?

---

Bieżuńskie Zeszyty Historyczne 9, 68-98

---

1996

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



**Ludwik Węglewski**

Na początku XX w. Bieczni — mieszkańcy miejscowości — uważali się za „własny kraj” i „własny państwo”. W 1905 roku, w czasie strajku w Bieczu, mieszkańcy wyrazili swoje niezadowolenie z rządu i króla, a także z państwa polskiego.

## Stanisław Iłski

Okoliczne ziemie należały do rządu, który w 1809 roku przejął je od Austrii. W 1815 roku, po wojnie napoleońskiej, ziemie te przeszły pod dyktando do Prus. W 1848 roku, w czasie powstania styczniowego, mieszkańcy Biechowa wzięli udział w walce z wojskami pruskimi. W 1905 roku, w czasie strajku w Bieczu, mieszkańcy wyrazili swoje niezadowolenie z rządu i króla, a także z państwa polskiego. W 1918 roku, w czasie powstania styczniowego, mieszkańcy Biechowa wzięli udział w walce z wojskami pruskimi. W 1919 roku, w czasie powstania styczniowego, mieszkańcy Biechowa wzięli udział w walce z wojskami pruskimi. W 1920 roku, w czasie powstania styczniowego, mieszkańcy Biechowa wzięli udział w walce z wojskami pruskimi. W 1921 roku, w czasie powstania styczniowego, mieszkańcy Biechowa wzięli udział w walce z wojskami pruskimi. W 1922 roku, w czasie powstania styczniowego, mieszkańcy Biechowa wzięli udział w walce z wojskami pruskimi. W 1923 roku, w czasie powstania styczniowego, mieszkańcy Biechowa wzięli udział w walce z wojskami pruskimi. W 1924 roku, w czasie powstania styczniowego, mieszkańcy Biechowa wzięli udział w walce z wojskami pruskimi. W 1925 roku, w czasie powstania styczniowego, mieszkańcy Biechowa wzięli udział w walce z wojskami pruskimi. W 1926 roku, w czasie powstania styczniowego, mieszkańcy Biechowa wzięli udział w walce z wojskami pruskimi. W 1927 roku, w czasie powstania styczniowego, mieszkańcy Biechowa wzięli udział w walce z wojskami pruskimi. W 1928 roku, w czasie powstania styczniowego, mieszkańcy Biechowa wzięli udział w walce z wojskami pruskimi. W 1929 roku, w czasie powstania styczniowego, mieszkańcy Biechowa wzięli udział w walce z wojskami pruskimi. W 1930 roku, w czasie powstania styczniowego, mieszkańcy Biechowa wzięli udział w walce z wojskami pruskimi. W 1931 roku, w czasie powstania styczniowego, mieszkańcy Biechowa wzięli udział w walce z wojskami pruskimi. W 1932 roku, w czasie powstania styczniowego, mieszkańcy Biechowa wzięli udział w walce z wojskami pruskimi. W 1933 roku, w czasie powstania styczniowego, mieszkańcy Biechowa wzięli udział w walce z wojskami pruskimi. W 1934 roku, w czasie powstania styczniowego, mieszkańcy Biechowa wzięli udział w walce z wojskami pruskimi. W 1935 roku, w czasie powstania styczniowego, mieszkańcy Biechowa wzięli udział w walce z wojskami pruskimi. W 1936 roku, w czasie powstania styczniowego, mieszkańcy Biechowa wzięli udział w walce z wojskami pruskimi. W 1937 roku, w czasie powstania styczniowego, mieszkańcy Biechowa wzięli udział w walce z wojskami pruskimi. W 1938 roku, w czasie powstania styczniowego, mieszkańcy Biechowa wzięli udział w walce z wojskami pruskimi. W 1939 roku, w czasie powstania styczniowego, mieszkańcy Biechowa wzięli udział w walce z wojskami pruskimi. W 1940 roku, w czasie powstania styczniowego, mieszkańcy Biechowa wzięli udział w walce z wojskami pruskimi. W 1941 roku, w czasie powstania styczniowego, mieszkańcy Biechowa wzięli udział w walce z wojskami pruskimi. W 1942 roku, w czasie powstania styczniowego, mieszkańcy Biechowa wzięli udział w walce z wojskami pruskimi. W 1943 roku, w czasie powstania styczniowego, mieszkańcy Biechowa wzięli udział w walce z wojskami pruskimi. W 1944 roku, w czasie powstania styczniowego, mieszkańcy Biechowa wzięli udział w walce z wojskami pruskimi. W 1945 roku, w czasie powstania styczniowego, mieszkańcy Biechowa wzięli udział w walce z wojskami pruskimi. W 1946 roku, w czasie powstania styczniowego, mieszkańcy Biechowa wzięli udział w walce z wojskami pruskimi. W 1947 roku, w czasie powstania styczniowego, mieszkańcy Biechowa wzięli udział w walce z wojskami pruskimi. W 1948 roku, w czasie powstania styczniowego, mieszkańcy Biechowa wzięli udział w walce z wojskami pruskimi. W 1949 roku, w czasie powstania styczniowego, mieszkańcy Biechowa wzięli udział w walce z wojskami pruskimi. W 1950 roku, w czasie powstania styczniowego, mieszkańcy Biechowa wzięli udział w walce z wojskami pruskimi. W 1951 roku, w czasie powstania styczniowego, mieszkańcy Biechowa wzięli udział w walce z wojskami pruskimi. W 1952 roku, w czasie powstania styczniowego, mieszkańcy Biechowa wzięli udział w walce z wojskami pruskimi. W 1953 roku, w czasie powstania styczniowego, mieszkańcy Biechowa wzięli udział w walce z wojskami pruskimi. W 1954 roku, w czasie powstania styczniowego, mieszkańcy Biechowa wzięli udział w walce z wojskami pruskimi. W 1955 roku, w czasie powstania styczniowego, mieszkańcy Biechowa wzięli udział w walce z wojskami pruskimi. W 1956 roku, w czasie powstania styczniowego, mieszkańcy Biechowa wzięli udział w walce z wojskami pruskimi. W 1957 roku, w czasie powstania styczniowego, mieszkańcy Biechowa wzięli udział w walce z wojskami pruskimi. W 1958 roku, w czasie powstania styczniowego, mieszkańcy Biechowa wzięli udział w walce z wojskami pruskimi. W 1959 roku, w czasie powstania styczniowego, mieszkańcy Biechowa wzięli udział w walce z wojskami pruskimi. W 1960 roku, w czasie powstania styczniowego, mieszkańcy Biechowa wzięli udział w walce z wojskami pruskimi. W 1961 roku, w czasie powstania styczniowego, mieszkańcy Biechowa wzięli udział w walce z wojskami pruskimi. W 1962 roku, w czasie powstania styczniowego, mieszkańcy Biechowa wzięli udział w walce z wojskami pruskimi. W 1963 roku, w czasie powstania styczniowego, mieszkańcy Biechowa wzięli udział w walce z wojskami pruskimi. W 1964 roku, w czasie powstania styczniowego, mieszkańcy Biechowa wzięli udział w walce z wojskami pruskimi. W 1965 roku, w czasie powstania styczniowego, mieszkańcy Biechowa wzięli udział w walce z wojskami pruskimi. W 1966 roku, w czasie powstania styczniowego, mieszkańcy Biechowa wzięli udział w walce z wojskami pruskimi. W 1967 roku, w czasie powstania styczniowego, mieszkańcy Biechowa wzięli udział w walce z wojskami pruskimi. W 1968 roku, w czasie powstania styczniowego, mieszkańcy Biechowa wzięli udział w walce z wojskami pruskimi. W 1969 roku, w czasie powstania styczniowego, mieszkańcy Biechowa wzięli udział w walce z wojskami pruskimi. W 1970 roku, w czasie powstania styczniowego, mieszkańcy Biechowa wzięli udział w walce z wojskami pruskimi. W 1971 roku, w czasie powstania styczniowego, mieszkańcy Biechowa wzięli udział w walce z wojskami pruskimi. W 1972 roku, w czasie powstania styczniowego, mieszkańcy Biechowa wzięli udział w walce z wojskami pruskimi. W 1973 roku, w czasie powstania styczniowego, mieszkańcy Biechowa wzięli udział w walce z wojskami pruskimi. W 1974 roku, w czasie powstania styczniowego, mieszkańcy Biechowa wzięli udział w walce z wojskami pruskimi. W 1975 roku, w czasie powstania styczniowego, mieszkańcy Biechowa wzięli udział w walce z wojskami pruskimi. W 1976 roku, w czasie powstania styczniowego, mieszkańcy Biechowa wzięli udział w walce z wojskami pruskimi. W 1977 roku, w czasie powstania styczniowego, mieszkańcy Biechowa wzięli udział w walce z wojskami pruskimi. W 1978 roku, w czasie powstania styczniowego, mieszkańcy Biechowa wzięli udział w walce z wojskami pruskimi. W 1979 roku, w czasie powstania styczniowego, mieszkańcy Biechowa wzięli udział w walce z wojskami pruskimi. W 1980 roku, w czasie powstania styczniowego, mieszkańcy Biechowa wzięli udział w walce z wojskami pruskimi. W 1981 roku, w czasie powstania styczniowego, mieszkańcy Biechowa wzięli udział w walce z wojskami pruskimi. W 1982 roku, w czasie powstania styczniowego, mieszkańcy Biechowa wzięli udział w walce z wojskami pruskimi. W 1983 roku, w czasie powstania styczniowego, mieszkańcy Biechowa wzięli udział w walce z wojskami pruskimi. W 1984 roku, w czasie powstania styczniowego, mieszkańcy Biechowa wzięli udział w walce z wojskami pruskimi. W 1985 roku, w czasie powstania styczniowego, mieszkańcy Biechowa wzięli udział w walce z wojskami pruskimi. W 1986 roku, w czasie powstania styczniowego, mieszkańcy Biechowa wzięli udział w walce z wojskami pruskimi. W 1987 roku, w czasie powstania styczniowego, mieszkańcy Biechowa wzięli udział w walce z wojskami pruskimi. W 1988 roku, w czasie powstania styczniowego, mieszkańcy Biechowa wzięli udział w walce z wojskami pruskimi. W 1989 roku, w czasie powstania styczniowego, mieszkańcy Biechowa wzięli udział w walce z wojskami pruskimi. W 1990 roku, w czasie powstania styczniowego, mieszkańcy Biechowa wzięli udział w walce z wojskami pruskimi. W 1991 roku, w czasie powstania styczniowego, mieszkańcy Biechowa wzięli udział w walce z wojskami pruskimi. W 1992 roku, w czasie powstania styczniowego, mieszkańcy Biechowa wzięli udział w walce z wojskami pruskimi. W 1993 roku, w czasie powstania styczniowego, mieszkańcy Biechowa wzięli udział w walce z wojskami pruskimi. W 1994 roku, w czasie powstania styczniowego, mieszkańcy Biechowa wzięli udział w walce z wojskami pruskimi. W 1995 roku, w czasie powstania styczniowego, mieszkańcy Biechowa wzięli udział w walce z wojskami pruskimi. W 1996 roku, w czasie powstania styczniowego, mieszkańcy Biechowa wzięli udział w walce z wojskami pruskimi. W 1997 roku, w czasie powstania styczniowego, mieszkańcy Biechowa wzięli udział w walce z wojskami pruskimi. W 1998 roku, w czasie powstania styczniowego, mieszkańcy Biechowa wzięli udział w walce z wojskami pruskimi. W 1999 roku, w czasie powstania styczniowego, mieszkańcy Biechowa wzięli udział w walce z wojskami pruskimi. W 2000 roku, w czasie powstania styczniowego, mieszkańcy Biechowa wzięli udział w walce z wojskami pruskimi. W 2001 roku, w czasie powstania styczniowego, mieszkańcy Biechowa wzięli udział w walce z wojskami pruskimi. W 2002 roku, w czasie powstania styczniowego, mieszkańcy Biechowa wzięli udział w walce z wojskami pruskimi. W 2003 roku, w czasie powstania styczniowego, mieszkańcy Biechowa wzięli udział w walce z wojskami pruskimi. W 2004 roku, w czasie powstania styczniowego, mieszkańcy Biechowa wzięli udział w walce z wojskami pruskimi. W 2005 roku, w czasie powstania styczniowego, mieszkańcy Biechowa wzięli udział w walce z wojskami pruskimi. W 2006 roku, w czasie powstania styczniowego, mieszkańcy Biechowa wzięli udział w walce z wojskami pruskimi. W 2007 roku, w czasie powstania styczniowego, mieszkańcy Biechowa wzięli udział w walce z wojskami pruskimi. W 2008 roku, w czasie powstania styczniowego, mieszkańcy Biechowa wzięli udział w walce z wojskami pruskimi. W 2009 roku, w czasie powstania styczniowego, mieszkańcy Biechowa wzięli udział w walce z wojskami pruskimi. W 2010 roku, w czasie powstania styczniowego, mieszkańcy Biechowa wzięli udział w walce z wojskami pruskimi. W 2011 roku, w czasie powstania styczniowego, mieszkańcy Biechowa wzięli udział w walce z wojskami pruskimi. W 2012 roku, w czasie powstania styczniowego, mieszkańcy Biechowa wzięli udział w walce z wojskami pruskimi. W 2013 roku, w czasie powstania styczniowego, mieszkańcy Biechowa wzięli udział w walce z wojskami pruskimi. W 2014 roku, w czasie powstania styczniowego, mieszkańcy Biechowa wzięli udział w walce z wojskami pruskimi. W 2015 roku, w czasie powstania styczniowego, mieszkańcy Biechowa wzięli udział w walce z wojskami pruskimi. W 2016 roku, w czasie powstania styczniowego, mieszkańcy Biechowa wzięli udział w walce z wojskami pruskimi. W 2017 roku, w czasie powstania styczniowego, mieszkańcy Biechowa wzięli udział w walce z wojskami pruskimi. W 2018 roku, w czasie powstania styczniowego, mieszkańcy Biechowa wzięli udział w walce z wojskami pruskimi. W 2019 roku, w czasie powstania styczniowego, mieszkańcy Biechowa wzięli udział w walce z wojskami pruskimi. W 2020 roku, w czasie powstania styczniowego, mieszkańcy Biechowa wzięli udział w walce z wojskami pruskimi. W 2021 roku, w czasie powstania styczniowego, mieszkańcy Biechowa wzięli udział w walce z wojskami pruskimi. W 2022 roku, w czasie powstania styczniowego, mieszkańcy Biechowa wzięli udział w walce z wojskami pruskimi. W 2023 roku, w czasie powstania styczniowego, mieszkańcy Biechowa wzięli udział w walce z wojskami pruskimi. W 2024 roku, w czasie powstania styczniowego, mieszkańcy Biechowa wzięli udział w walce z wojskami pruskimi. W 2025 roku, w czasie powstania styczniowego, mieszkańcy Biechowa wzięli udział w walce z wojskami pruskimi.

Otworzeni Bieczniacy to rzemieślnicy, głównie szewcy oraz drobni, niezamożni na ogół rolnicy. Dobra była biedota, nieomówionych pojemnych utrzymujących się z dorobczymi emigracji, żyjących w trudnych warunkach ekonomicznych i politycznych.

## Ludwik Węglewski — bieżuński Wokulski?

Urząd gminy mieścił się w dworzaku lokali w domu Kłemy, przy rynku. Sala Pokoju w domu parafialnym, przedmurowa 10' szer. w budynku na rogu ulicy Zankowej i Ryńki (obecnie placem). Nigdy nie — zwiadowczy stan mobilny przy ulicy Mirowskiej. W końcu ulicy Zankowej mieścił się nowoczesny budynek szkoły z jedną izbą lekcyjną, w drugiej mieścił się zbir szwajcarsko-egipski. Była również apteka i stacja pocztowa.

W mieście zamieszkiwała niewielka grupa inteligencji: lekarz, proboszcz, lekarz, aptekarz, szewc, rzemieślnik, ksiądz, ksiądz, sekretarz gminy, dyrektor poczty, filczer i profan.

To był cały Biecz, w którym żyła biedota i ciężka praca, w której woda Wkrę wśród bagnistych, nieforsownych. Należało zwrócić uwagę na to, że nie tracił.

Rok 1905 upływał w nastrojach rewolucyjnych — obieraniem się strajk szczytów. Największym jednak wydarzeniem okazał się przyjazd bogatego warszawskiego koczka — bieżuńskiego rolnika — Ludwika Węglewskiego, który zamieszkiwał w budowlanym i handlowym, spotykając się z wielkimi kapitałami. Nieobecni byli mu również sprawy kultury.

## Wykaz skrótów

APM — Archiwum Państwowe w Mławie

APRKB — Archiwum Parafii Rzym.-Kat. w Bieżuniu

LSW — Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza

TC — „Tygodnik Ciechanowski”



## Wstęp

Na początku XX w. Biezuń — miasto zdegradowane po powstaniu stycznio-  
wym do osady — liczył 2700 mieszkańców w tym 50% Żydów<sup>1)</sup> oraz kilka rodzin  
pochodzenia niemieckiego, wyznania ewangelicko-augsburskiego.

Okoliczne wioski składały się z gospodarstw średnich i małych. Szczątkowe  
dobra biezuńskie ogołocone z rozparcelowanych folwarków należały do Józefa  
Okolo-Kułaka, a od 1908 r. do Osten-Sackena — rosyjskiego generała, który za-  
rządcą ustanowił barona v. Heintze. W gminie Biezuń nie było poza tym żadnego  
majątku ziemskiego. Sąsiednie gminy miały posiadłości, których grunty nie prze-  
kraczały zazwyczaj kilku włók, a ich właściciele, o różnym poziomie inteligencji,  
nie opływali w nadmierne dostatki.

Ówczesni Biezuńcy to rzemieślnicy, głównie szewcy oraz drobni, niezamoż-  
ni na ogół rolnicy. Dużo było biedoty, robotników najemnych utrzymujących się  
z dorywczych dniówek, żywiących się rybami, grzybami, schwytaną zwierzyną  
i płodami ze skrawka gruntu. Handel opanowali Żydzi, nie było ani jednego pol-  
skiego sklepu!

Urząd gminy mieścił się w skromnym lokalu w domu Klejny, przy rynku. Sąd  
Pokoju w domu parafialnym, szpital na 10 łóżek w budynku na rogu ulicy Zamko-  
wej i Rynku (obecnie muzeum). Synagoga — żydowski dom modlitwy przy ulicy  
Mławskiej. W końcu ulicy Zamkowej znajdował się murowany budynek szkolny  
z jedną izbą lekcyjną, w drugiej mieścił się zbor ewangelicko-augsburski. Była  
również apteka i stacja pocztowa.

W miasteczku zamieszkiwała niewielka grupa inteligencji: ksiądz proboszcz,  
lekarz, aptekarz, sekretarz sądu, adwokat, nauczyciel, sekretarz gminy, dyspozy-  
tor poczty, felczer i położna.

To był cały Biezuń, w którym życie toczyło się spokojnie i leniwie jak wody  
Wkry wśród bagnistych, torfowych łąk. Nikt nie zarabiał dużo ani też wiele nie  
tracił.

Rok 1905 upłynął w nastrojach rewolucyjnych — ukoronowaniem był strajk  
szkolny.<sup>2)</sup> Największym jednak wydarzeniem okazał się przyjazd bogatego war-  
szawskiego kupca — biezuńskiego rodaka — Ludwika Węglewskiego, który  
zainwestował w budownictwo i handel niespotykanej tutaj wielkości kapitał. Nie-  
obce były mu również sprawy kultury.

## Rodzice i rodzeństwo Ludwika Węglewskiego

Ludwik Bartłomiej Węglewski urodził się w Bieżuniu 24 sierpnia 1869 r.<sup>3)</sup> Jego dziad miał posiadłość ziemską w Lipnikach. Majątek ten sprzedał,<sup>4)</sup> a jego syn — Jan — urodzony w Lipnikach ok. 1829 r.<sup>5)</sup> zamieszkiwał w Bieżuniu, gdzie zajmował eksponowane stanowiska. W 1856 roku, mając dwadzieścia siedem lat, pracował jako rachmistrz w urzędzie miasta,<sup>6)</sup> a następnie nadleśny i dyspozytor poczty.<sup>7)</sup> W 1860 r. (prawdopodobnie i w następnych latach) był zastępcą burmistrza miasta Bieżunia — W. Birona.<sup>8)</sup>

Jan Węglewski ożenił się z Anielą ze Smoszewskich, młodszą od siebie o 3 lata.<sup>9)</sup> O dużym uznaniu, jakim cieszył się w środowisku bieżuńskim, świadczą chrzestni jego dzieci: Florentynę Ferdynandę trzymał do chrztu dziedzic dóbr bieżuńskich Bronisław hr. Lasocki wraz z małżonką Felicją Lasocką,<sup>10)</sup> chrzestnym Ludwika Władysława był burmistrz miasta Bieżunia — Konstanty Sokolis,<sup>11)</sup> a Bolesława Mateusza — lekarz Tymoteusz Stępniewski.<sup>12)</sup> Ludwika Bartłomieja do chrztu podawali Kazimierz Dzierżanowski i Łucja Michałowska.<sup>13)</sup>

Janowi i Anieli Węglewskim powodziło się dobrze. Świadczą o tym nieruchomości, które nabyli w latach 1862—1864. Były to: „(...) *dom drewniany wraz z zabudowaniami, placem, ogrodem w mieście Bieżuniu przy ul. Sierpskiej pod numerem 187 położonych, nie mniej gruntu ornego zwanego Nowina (...) tudzież łąki w miejscu za Dębowcem przez rzekę Bielawczankę przechodzącej (...) od właścicieli Józefa i Katarzyny małżonków Sudzińskich za sumę (...) rubli 750.*” Oprócz tego od sukcesorów małżonków Grądzkich kupili za 300 rubli 8 zagonów położonych za dworskim sadem, a od b. burmistrza miasta Bieżunia Antoniego Wolińskiego (w 1862 r.) ogród, składający się z 7 zagonów, łąkę za pałacem (zwaną Kowalką) oraz łąkę na Zajaszczkach za 300 rubli.<sup>14)</sup>

Od 1864 roku państwo Węglewscy zamieszkiwali w zakupionym domu przy ul. Sierpskiej, którego plac i ogród przylegały do posesji Zaborowskich i Łubińskich (obecnie między posesją Jadwigi Dokuczyc i ulicą Ogrodową).

Córka Florentyna wyszła za mąż za Ostrzyckiego, urzędnika z Warszawy, syn Bolesław objął posadę starszego kancelisty gminy Biezuń. Młodszy syn Ludwik Bartłomiej uczył się w szkołach w Warszawie i zamieszkiwał u starszej siostry.<sup>15)</sup>

Jan Węglewski zmarł w Bieżuniu w 1884 r.,<sup>16)</sup> a jego żona Aniela w 1886 r. wyszła ponownie za mąż za Stanisława Walentego Wojciechowskiego i mieszkała nadal w swoim domu w Bieżuniu.<sup>17)</sup>

Sklep w Warszawie i ożenek

Po ukończeniu szkoły Ludwik Węglewski w 1896 r. założył sklep w centrum Warszawy, na rogu ulicy Wilczej i Kruczej. Skorzystał zapewne z funduszków rodziców. Był to sklep spożywczo-kolonialny, ekskluzywnie urządzone, z towarami w najlepszym gatunku. Klientów obsługiwali subiekci, pryncypał siedział w kasie.<sup>18)</sup>

**Л. ВЕНГЛЕВСКИЙ** Круча № 15, ул. Волчьей въ Варшавѣ.



Przychodzili tu znani ludzie z warszawskich sfer inteligenckich. Bywał podobno Henryk Sienkiewicz i hr. Stanisław Głogowski, który darował mu fotografię z dedykacją.<sup>19)</sup> Handel szedł dobrze — Ludwik Węglewski miał talent kupiecki i potrafił z łatwością pozyskiwać klientelę.

**ТОРГОВЛЯ**  
**ВИНЪ, ВОДОКЪ**  
*Львовскихъ, Ликеровъ*  
**ВИНА, МЕДЪ, МАРТЕРОВЪ**  
**КОЛОНИАЛЬНЫХЪ ТОВАРОВЪ**  
**ЛЕКОМЕТЪ**  
**ЧАЮ, САХАРУ, КОФЕ**  
**Л. ВЕНГЛЕВСКАГО**  
 Курца №, у. Варшавы  
 въ ПАРНАХЪ.

**Skład Win**  
**Wódek, Koniaków, Likierów, Araków**  
**PIWA, MIODU, PORTERU**  
**Towarów Kolonialnych i Dajikatesów**  
**HERBATY, KAWY, CUKRU**  
**L. Węglewskiego**  
 w Warszawie, Krzywa 15 róg Wilczej.

HANDEL POSIADA ZAWSZE NA SKŁADZIE NAJWIĘKSZY WYBÓR TOWARÓW

Pannę Helenę Kowalewską, którą wkrótce poślubił, poznał jako klientkę. Mieszkała wraz z rodzicami w Alejach Jerozolimskich (przedtem na Tamce). Ojciec jej — Franciszek Kowalewski — był wysokim urzędnikiem bankowym. Rodzina pochodziła z ziemi piotrkowskiej, tam też, w Piotrkowie Trybunalskim, urodziła się panna Helena.

Ludwik Węglewski zakochał się w pannie Kowalewskiej. Pisał wówczas do ojczyma Wojciechowskiego zamieszkałego w Bieżuniu: „(...) *dobrałem sobie panienkę, o jakiej marzyłem, którą ogromnie kocham, szanuję bardzo za jej dobry charakter, piękne zalety (i) nie mającej żadnej plamki do zarzucenia; która będzie ze mną wspólnie pracowała i jest na wszystko zupełnie zdecydowana (...) by mi Bóg Najwyższy pobłogosławił ze wszystkim. Pana Wojciechowskiego proszę bardzo by był łaskaw bezzwłocznie wziąć dla mnie metrykę urodzenia i co tam więcej potrzeba (...) i jak można przysłał mi.*”

Przed ślubem, w 1897 r., zawarta została umowa (intercyza) rejentalna stwierdzająca, że mający pobrać się Ludwik Węglewski i Helena Kowalewska oświadczają, że majątek ich będzie wspólny. Panna Helena Kowalewska wnosi do niego 3 000 rubli.<sup>20)</sup>

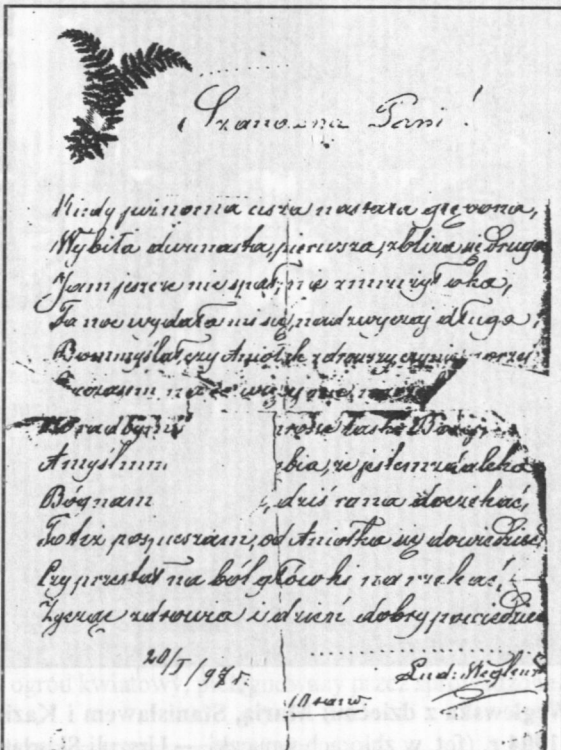


Ludwik Węglewski  
przed ślubem.



Helena Kowalewska  
przed ślubem.

(fot. w zbiorach wnuczki — Urszuli Skurlatowicz)



Kopia listu L. Węglewskiego do Heleny Kowalewskiej.



Przycho- Ludwik Węglewski i Helena Kowalewska pobrali się 25 lutego 1897 r. i za-  
Hca mieszkali w Warszawie przy ul. Kruczej 13. Urodziło im się troje dzieci: 5 sierp-  
dyka nia 1898 r. Maria Halina, a następnie Stanisław Tadeusz oraz Kazimierz.



**Helena Węglewska z dziećmi: Marią, Stanisławem i Kazimierzem  
około 1904 r. (fot. w zbiorach wnuczki — Urszuli Skurlatowicz)**

W 1905 r. Ludwik Węglewski sprzedał sklep i łącząc uzyskany fundusz z pomocą żony, a może i pokaźną wygraną na loterii, powrócił z całą rodziną do Bieżunia i zamieszkał w domu rodziców przy ul. Sierpeckiej.<sup>21)</sup>



**Maria Węglewska**

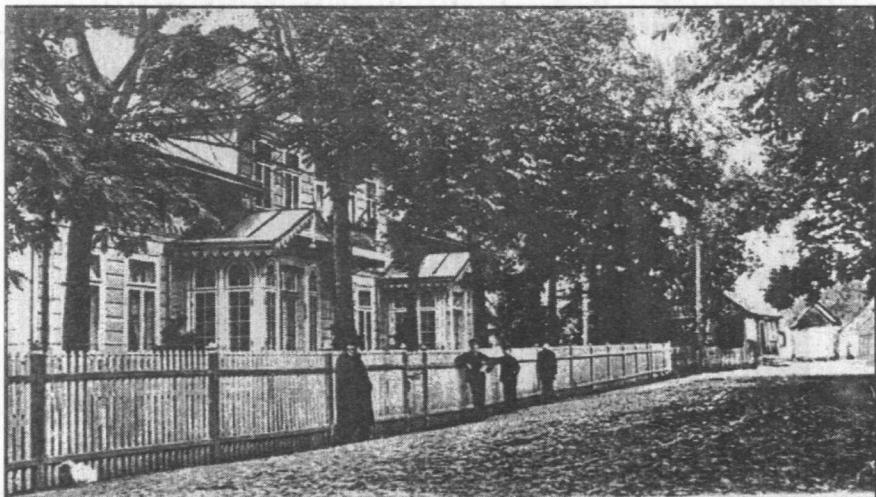
(fot. w zbiorach Urszuli Skurlatowicz)

### Bieżuńskie sukcesy<sup>\*)</sup>

Po powrocie do Bieżunia zaczął Ludwik Węglewski realizować swoje zamierzenia w tempie na prowincji dotychczas nie spotykanym. Na rodzinnej posesji przy ul. Sierpeckiej stanął ozdobnie wykończony, drewniany dom o dwóch kondygnacjach, z dwiema werandami i balkonami. Zamieszkała w nim cała rodzina.<sup>22)</sup>

W drugim, małym drewnianym budyńeczku na skraju działki (obecnie róg Sierpeckiej i Ogrodowej), urządzona została kaplica, do której państwo i służba chodzili się modlić. Wybudowano również murowaną stajnię dla kilkunastu koni oraz budynek, w którym została urządzona piekarnia, a później po 1917 roku również elektrownia. Stare, drewniane budynki rozebrano. Założony został sad owocowy i ogród kwiatowy, pielęgnowany przez sprowadzonego ogrodnika.

<sup>\*)</sup> Dalszy tekst, oprócz źródeł archiwalnych i relacji osób umieszczonych w przypisach, opiera się również na relacjach osób, których nazwiska zawiera wykaz źródeł.



### **Biezuń, ul. Sierpska z willą Węglewskiego.**

(fot. w Muzeum Małego Miasta w Bieżuniu, ze zbiorów H. i M. Przedpelskich)

W ciągu niespełna dwóch lat od przyjazdu Ludwika Węglewskiego do Biezuńa stanęła w Rynku, na rogu ulicy Kościelnej (Warszawskiej), dwupiętrowa kamienica z ozdobnym frontonem i balkonami, zupełnie jakby przeniesiona z śródmiejskiej warszawskiej ulicy.

Plac pod budowę został nabyty od dwóch Żydówek — Małki Elechnowicz i Liwci Margules.<sup>23)</sup> W trzech pomieszczeniach od strony rynku mgr Eugeniusz Wawrykiewicz urządził aptekę, którą przeniósł z ul. Zamkowej z domu Gildów (obecnie dom Truszczyńskich).<sup>24)</sup>

W lokalu narożnym Ludwik Węglewski otworzył sklep spożywczo-kolonialny, a dalej od strony ul. Kościelnej (Warszawskiej), na lewo od bramy, uruchomił po pewnym czasie restaurację.

Mieszkania na piętrach zostały wynajęte m.in. magistrowi farmacji Eugeniuszowi Wawrykiewiczowi, adwokatowi Aleksandrowi Chamskiemu, sekretarzowi gminy Nikodemowi Ehrenkreutzowi i bogatemu Żydowi Rozenowi, którego żona była córką rabina.<sup>25)</sup>





Dwupiętrowy dom Ludwika Węglewskiego na rogu Rynku  
i ul. Kościelnej, 1910 r. W narożnym lokalu sklep, przed domem powóz  
dziedzica i wóz firmowy. (fot. w zbiorach St. Iłskiego i J. Siedleckiej)

## SKŁAD WIN

*Wódek, Koniaków, Araków, Likierów, Piwa, Miodu, Porteru, Herbaty,  
Kawy, Cukru, Towarów kolonialnych i Delikatesów*

# Ludwika Węglewskiego

Kupca I-ej gildji

**w Bieżuniu, w domu własnym.**

*Największy skład w gubernji Płockiej*

**Wielki wybór towarów w najlepszych gatunkach**

**Firma egzystuje od roku 1896.**

*Wielki wybór win od najtańszych do wysokich gatunków.*

**Butelka wina, od 40 kop.**

Wina i koniaki lecznicze dla chorych i osłabionych. Jedyne źródło kupna wina dobrego, czystego, zdrowego, naturalnego po zupełnie przystępnych dla każdego cenach.

Herbatę i kawę posiadamy zawsze na składzie świeżą, aromatyczną i w wykwintnym smaku, znajdują się one w specjalnych na ten cel szafach, gdzie nie dochodzą żadne zapachy innych towarów.



**Wnętrze sklepu Ludwika Węglewskiego, 1922 r.**

**Od lewej: mgr E. Wawrykiewicz, Stanisława Osmańska,  
L. Węglewski, Cz. Majewska. (fot. w zbiorach wnuczki Urszuli Skurłatowicz,  
repr. w zb. St. Ilskiego i J. Siedleckiej)**

Ludwik Węglewski pamiętał też o kościele. Ufundował wystrój lewej kaplicy, zyrandole i nowe chorągwie. Dla rodziny zakupił ozdobną ławkę, a dla siebie klęcznik. Ławka stała początkowo w lewej kaplicy, potem obok ambony.<sup>26)</sup>

Biezuń ożywił się. Wielu ludzi dostało pracę. Najpierw przy budowach, potem jako pokojówki, kucharze i pomocnice kuchenne, kelnerzy, subiekci, piekarze, stangreci, robotnicy rolni. Zajęcia znalazły również krawcowe, które szyły dla dzieci i robiły poprawki toalet pani Heleny ubierającej się w warszawskich salonach mody.

Ludwik Węglewski był mężczyzną średniego wzrostu, ciemnej karnacji, z wąsikami podkreślonym do góry a'la mikado i włosami wyblyszczonymi brylantyną. Był zawsze wytwornie ubrany. Chodził z laseczką. Był rzutki, stanowczy, władczy, zarozumiały i żądny poklasku. Niezwykle wymagający, ale nie krzywdził pracowników. Kochał blichtr i zabawę, a nawet hulankę. Miał wielką słabość do płci pięknej. Hojny i dobroczynny wspierał załączki biezuńskiej kultury czynem i kiesz.

Na co dzień pracował w sklepie, który był ze wszech miar ekskluzywny. Na pięknych półkach, rzędami w kolorowych pudełkach i butelkach, ustawione towary. W szufladach poukładano barwne torebki, czekolady i cukierki. Lśniła posadz-

ka. Po prawej stronie od wejścia estetycznie oddzielone stanowisko sprzedaży nfty. Naprzeciw, za kontuarem oklejonym reklamami towarów, uwijali się subiekc-i, z których każdy miał swój dział. Po lewej stronie, w kantorku przy oknie, zasiadał pryncypał, którego bystre oko widziało wszystko.

Subiektami w różnych okresach byli między innymi: Józef Kusek, Józef Kuźniewski, Józef Rochowicz, Józef Gołębiowski z Kocewa, Jan Flegel z Karolewa, Julian Przysiecki, Kazimierz Bieniewski. Ukłony subiektów witały i żegnały klienta.

Ludwik Węglewski był „nieomylny” — gdy przypadkowo wydano za dużo reszty i klient chciał to zwrócić, mówił zdecydowanie i z rozdrażnieniem: „*Węglewski się nie myli!*” Jeśli to było dziecko dodawał: „*kup za to cukierków*”. Ta cecha pozostała mu do późnej starości.

Ceny były przystępne, a nawet konkurencyjne. Przed sklepem stał parokonnny wóz firmowy z wielkim napisem — L. Węglewski — podobnym, jak na szyldzie. Pojazdem tym były dostarczane do domów, a szczególnie do sąsiednich majątków, towary na zamówienie.<sup>27)</sup>

Opowiadał pan Stefan Gołębiowski, że kiedy jako mały chłopiec poszedł kupić kilo mąki, pośliznął się na posadzce, upuszczona torba pękła, a mąka rozsypała się na wszystkie strony. Subiekc-i natychmiast sprzątnęli, dostał drugą torbę mąki, na dodatek cukierki, a tytułowano go „kawalerze”. Jednym słowem — był to sklep, jakiego i stolica by się nie powstydziła.

Ludwik Węglewski wyżywał się również w działaniach społeczno-kulturalnych. Nie szczędził na nie pieniędzy. W 1907 r. razem z ks. Janem Szostakiewiczem, magistrem Eugeniuszem Wawrykiewiczem i innymi założył Ochotniczą Straż Ogniówą. Ufundował dla strażaków piękne białe mundury i mosiężne kaski, dołożył również do sprzętu gaśniczego. Był członkiem zarządu, brał udział we wszystkich imprezach i zawodach.

W zorganizowanym przez dr. Antoniego Wolskiego zespole teatralnym, składającym się przede wszystkim z inteligencji, brał udział jako aktor — śpiewał i deklamował. Zakupił również pierwsze stroje.

Był jedyną osobą w tym okresie, która w prasie plockiej relacjonowała przebieg imprez kulturalnych oraz działania i sukcesy bieżuńskiej Straży Ogniowej.<sup>28)</sup>

W każdą niedzielę i święto rodzina Węglewskich jechała do kościoła dwoma powozami. W jednym — ojciec z synami, w drugim — matka z córką, kuzynkami, teściową i babcią (swoją matką). Powozy (zimą sanie) z pełnym szykiem, konie kryte czerwonymi siatkami, na kozłach stangreci w liberiach i białych rękawiczkach. Na nabożeństwa majowe rodzina Węglewskich jeździła kolejno do sąsiednich parafii.

Ludwik Węglewski lubił konie, a może się tylko popisывał? W stajni było ich kilkanaście: pod wierzch, do powozów, do wozu, do robót w polu.

Żona — pani Helena — zawsze była wystrojona według ostatniej mody. Nosiła materiały w najlepszym gatunku. W kościele przysuwały się do niej ukradkiem tutejsze „strojnisie”, chciały dotknąć wspianiałego stroju! Dzieci ubierano wykwintnie. Wszyscy zasiadali w swojej ławce, Ludwik Węglewski klęczał na klęczniku. Pieniądz, który rzucał na tace musiał zadźwięczeć, najlepiej, gdy był złoty. Przed kościołem żebracy otrzymywali sutą jałmużnę, ale na tym nie kończyła się filantropia.



**Helena Węglewska przed pierwszą wojną światową.**

(fot. w zbiorach wnuczki — Urszuli Skurlatowicz)

Ludwik Węglewski był bardzo czuły na ludzką niedolę. Potrawami, które pozostawały w restauracji i pieczywem z piekarni karmił biednych. Po każdych zbiorach wystawione były wory z ziarnem i ziemniakami — rozdawano to ubogim.

W każdy szabas wóz firmowy wyładowany kosztownymi produktami (śledzie, ryby, chałki) podjeżdżał pod ubogie żydowskie domy wskazane przez rabina. W soboty obdarowywał polską biedotę. Wiktuały te rozwoził przed pierwszą wojną światową subiekt Julian Przysiecki.<sup>29)</sup>

Na zlecenie Ludwika Węglewskiego rozpoczęto budowę przytułku dla starców w rynku, na placu obok kamienicy (obecnie między gminą i apteką). Budynek ten był zmniejszoną kopia willi z ulicy Sierpeckiej. Wzniesiono go pod dach. Propozycja ukończenia budowy złożona okolicznym dziedzicom „spaliła na panewce” i zdenerwowany dobroczyńca sprzedał budynek. Został on zdemontowany i wywieziony z Bieżunia.<sup>30)</sup>

Ludzie mówili: wielki pan, bogacz, przywoity człowiek, dobroczynny, miłośniy, niech mu Pan Bóg sprzyja i grzechy przebacza!

## Grzechy

Ludwik Węglewski prowadził bujne życie towarzyskie. Lubił muzykę, wino, śpiew i dobre jedzenie. W jego restauracji gotował kucharz z Warszawy lub Płocka. Podawano potrawy na zamówienie i trunki wszelkich gatunków. Zawsze były świeże obrusy i kwiaty na stołach. Bywała tam bieżuńska inteligencja, bogatsi rzemieślnicy, okoliczni ziemianie. W soboty organizowano dancingi. Do tańca przygrywała orkiestra strażacka. Panowała powszechna wesołość, toast i oczywiście dziewczyny.

Ludwik Węglewski uwielbiał płeć piękną. Na majówkach urządzanych w pałacu starał się być pierwszy. Urządzał atrakcje: kotyliony, francuska pocztę i inne, łącząc te przyjemności ze zbiórką pieniędzy na teatr lub straż. Kiedy się rozochocił, posyłał muzykantów pod okno wybranej dziewczyny, a potem fundował grajkom najlepsze dania i trunki. Orkiestra strażacka grająca w soboty na dancingach korzystała do syta z wykwintnych poczęstunków. Początkowo pan Ludwik kazał śpiewać piosenki dla pięknej Heleny — swojej ukochanej żony. Potem wszystko się zmieniło, przyszły Kasie, Magdaleny, Stasie...

Rozkład w małżeństwie i rodzinie postępował szybko, mimo wyrozumiałości żony. Miłość z młodych lat przysła, pozostały tylko pretensje — doszło do separacji.<sup>31)</sup> Porzucił urządzone z pietyzmem gniazdo rodzinne — wykwintne meble, obrazy, fotografie, aksamitne kapy i poduszki, bibeloty, kanarki w ozdobnych klatkach, a w nich gniazdko z kolorowego atłasu; fortepian, na którym grała pani Helena i dzieci, moc kwiatów...<sup>32)</sup> U państwa Węglewskich bywało zacne towarzystwo, grywano w preferansa, prowadzono konwersacje przy kolacjach i przy winie. Aptekarz Eugeniusz Wawrykiewicz, sekretarz Nikodem Ehrenkreutz, dr Antoni Wolski, mgr Stanisław Wolski z Żuromina, ks. Jan Szostakiewicz, sekretarz



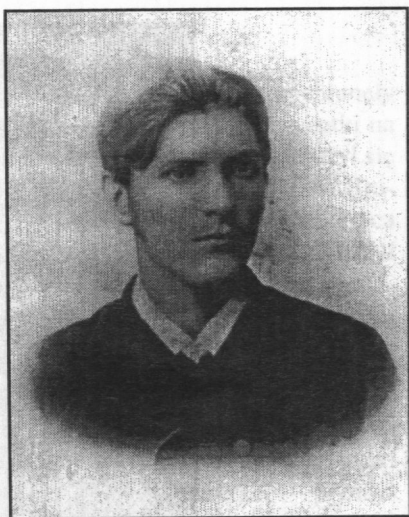
sądu Bolesław Marcinkowski, adwokat Aleksander Chamski z małżonkami oraz państwo Przybojewscy — dziedzice z Gołuszyna — zaliczali się do stałych bywalców. To wszystko musiało przejść do przeszłości. Zerwały się stosunki z dziećmi. Ludwik Węglewski odseparował się od rodziny i ograniczył do minimum jej finansowanie. Zamieszkał w jednym prowizorycznie urządzonej pokoiku.



**Maria Sochacka c. Ludwika Węglewskiego.**  
(fot. w zbiorach wnuczki — Urszuli Skurlatowicz)



**Florentyna Ostrzycka**  
siostra L. Węglewskiego



**Bolesław Węglewski**  
brat Ludwika



**Stanisław Węglewski s. Ludwika**



**Kazimierz Węglewski s. Ludwika**

(fot. w zbiorach wnuczki — Urszuli Skurłatowicz)



**W saloniku państwa Węglewskich. Na ścianie fotografie: w środku Helena Węglewska, po obu stronach jej rodzice Matylda i Franciszek Kowalewscy. Na skrzypcach grają Wilhelm Mey (siedzi) i Gołębiowski — fotograf, akompaniuje na fortepianie Maria Węglewska (później Sochacka). (fot. w zbiorach wnuczki — Urszuli Skurlatowicz)**

Dzieci początkowo uczyły się w domu. Na cały rok przyjeżdżał nauczyciel z Warszawy lub Płocka. Ojciec uważał, że taka edukacja wystarczy, ale matka była innego zdania. Wysłała dzieci do szkół łożąc na naukę ze sprzedaży biżuterii.

Maria skończyła pensję pani Reginy Żółkiewskiej w Płocku i od roku 1920 pracowała w Bieżuniu jako nauczycielka.

Stanisław po ukończeniu sześciu klas szkoły średniej w 1917 r. wstąpił do POW, w 1919 i 1920 roku walczył z bolszewikami, potem pracował na poczcie w Bieżuniu i Ciechanowie.

Kazimierz po ukończeniu płockiej „Małachowianki” skończył wydział prawa na Uniwersytecie Warszawskim i pracował w magistracie w Warszawie.<sup>33)</sup>



## Długi

Inwestycje realizowane w Bieżuniu przez Ludwika Węglewskiego pochłonęły moc pieniędzy, tak że własny kapitał okazał się niewystarczający, a wydatki na bujne życie przerastały wpływy. Już na początku Ludwik Węglewski zadłużył się w Płockim Towarzystwie Kredytowym. W 1908 r. pożyczył od dr. Stefana Brudnickiego 1 500, a następnie 2 000 rubli. W 1917 r. od Ludwika Breńdy z Sierpca 3 000 rb., od Cezara Siemiątkowskiego z Kisielewa 6 000 rb. Prócz tego zadłużył się u Jana Breńdy oraz Aleksandry i Janiny Węglewskich. Wszystkie wierzytelności wraz z ewikacją i procentami wpisane zostały w hipotecę obu nieruchomości w Bieżuniu.<sup>34)</sup>

Zmagania o Biezuń między wojskami rosyjskimi i pruskimi na przełomie 1914 i 1915 r. nadwężyły kasę i zapasy, ale nie zdemolowano sklepu, domu ani piekarni. W 1917 roku związał się w Bieżuniu oddział POW. Ludwik Węglewski nie należał do tej organizacji. Zorganizowani byli natomiast subiekci — pryncypał „przymykał na to oko”.<sup>35)</sup>

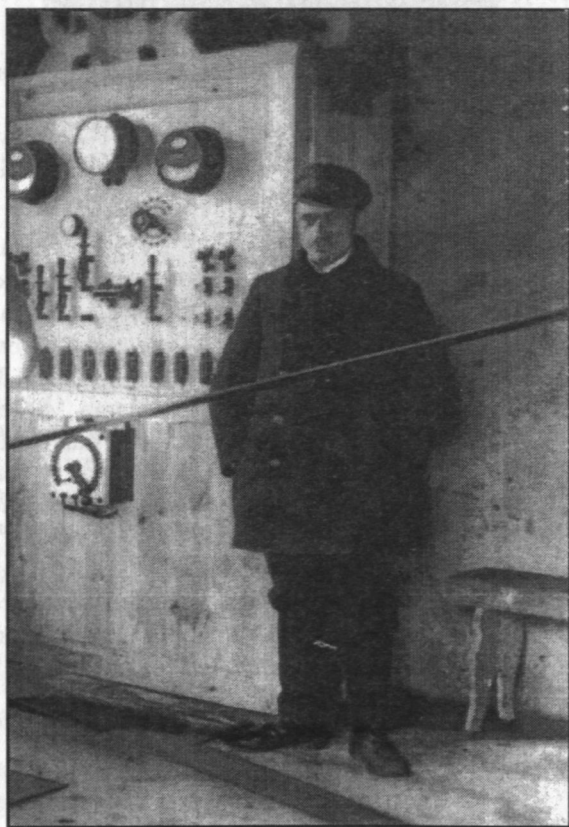
Przemarsz wojsk bolszewickich w sierpniu 1920 r. zapowiadał się tragicznie — dziedziców i „burżujów” nie oszczędzano. Węglewski ocalał tylko dzięki wstawiennictwu tłumacza Kacprzykowskiego i biezuńskiego komisarza Kopycińskiego, którym udało się wytłumaczyć, że jest to „swoj człowiek, dobroczyńca biednych”. Sklep i magazyny zostały opróżnione w ciągu jednego dnia. Płacono rublami, które nie miały tu żadnej wartości. Gorzej było w domu. Mieszkanie splądrowano, biżuteria i inne drobiazgi przepadły, obrączki pozrywano małżonkom z palców. Ówczesny subiekt Kazimierz Bieniewski opowiadał: „(...) *zajechali przed sklep. Węglewski wyszedł przed drzwi, wyjął porttabak z kieszeni i częstował ich papierosami, ale oni zamiast papierosów wzięli cały porttabak... Zobaczyli, że ma obrączkę na palcu, chcieli ją ściągnąć, ale były trudności i Węglewski z trudem obronił się przed ucięciem palca... Dwóch, czy trzech dziedziców prowadzili przez Biezuń... Żaden nie pozostał żywy...*” Wnuczka Urszula Skurłatowicz opowiada: „(...) *zrywali babci obrączkę z palca, babcia się broniła, bili pałaszem, a palec złamali.*”

## Upadek

Kłopoty wojenne jeszcze bardziej przechyliły szalę na niekorzyść. Nie mogły już uratować sytuacji dochody z restauracji i elektrowni, która była usytuowana w oficynie na posesji przy ul. Sierpeckiej. Została fachowo zainstalowana przez płockich specjalistów, ale nie mogła dać zysku, bowiem napędzana była silnikiem spalinowym — prawdopodobnie na naftę, co było kosztowne, a sprawność silnika

i instalacji w mieście zawodziła. Powstała nawet aluzyjna piosenka, którą dzieci śpiewały na ulicach: „*A pan Węgielewski ze swoją lestryką [lestryczką] robi wieczorami takie fiku-myku! A po co? A na co? Bo lubi bum-tra-la-la, bum-tra-la-la, -la, bum-tra-la-la-bum*”.<sup>36)</sup>

Chociaż kasa świeciła pustkami, Ludwik Węgielewski nadal pomagał biednym, był filantropem. Ludzie cenili jego dobroczynność, niestety z drugiej strony nadużywali jej. Często był pogład, że to i owo można wziąć bez pytania, ponieważ wobec wielkiej fortuny właściciela jest to drobiazg. „Królewskie” prezenty dla dam serca pochłaniały również wiele pieniędzy.



**Ludwik Węgielewski w elektrowni, ok. 1920 r. Widoczny fragment tablicy rozdzielczej oraz pas napędzający dynamo.**  
(fot. w zbiorach wnuczki — Urszuli Skurłatowicz)

Wierzyciele naciskali, a inflacja marki była katastrofalna. Sytuacja finansowa Ludwika Węglewskiego stawała się bez wyjścia. 24 września 1923 r. Ludwik i Helena Węglewscy sprzedali całą nieruchomość przy ul. Sierpeckiej oraz sad i drzewa Adamowi Zajdzińskiemu, przebywającemu w Ameryce, za 500 000 000 marek, z czego część przekazano na spłatę długów. W akcie notarialnym Helena Węglewska oświadczyła, że odebrała sumę 50 000 000 marek jako połowę wniesionego posagu i skreśliła tę należność z hipoteki. Znalazło się również zastrzeżenie, że sprzedający mają prawo użytkować dotychczas zajmowane lokale do 1 kwietnia 1924 r.<sup>37)</sup>

Zaistniała konieczność wprowadzenia oszczędności. Zwolnieni zostali subiekt, a za niższe uposażenie zatrudnione zostały dziewczęta. Jako stałe ekspedientki wymieniane są: Czesława Majewska i Stanisława Osmańska, obie z Bieżunia.<sup>38)</sup> (patrz. fot. na str. 80) Zgasło w Bieżuniu światło elektryczne,<sup>39)</sup> nie pokazywały się już na ulicach piękne powozy. Kryzys dawał się we znaki. Pięćdziesięcioletni Ludwik Węglewski miał nadal gorące serce, a z rodziną zerwane wszelkie stosunki.



**Ludwik Węglewski w 1924 r.**

(fot. dedykowana Bolesławowi Marcinkowskiemu,  
w zbiorach M. Przedpełskiego)

Sprzedaż domu przy ul. Sierpeckiej nie wystarczyła na spłatę wszystkich zadłużeń. Minęły zaledwie dwa lata i trzeba było wyzbyć się reszty majątku. Z kupcem nie było łatwo. Początkowo pertraktacje prowadził Ignacy Czekański, ale wycofał się. Następnym kontrahentem był Józef Nowakowski z Dłutowa. Mocą aktu notarialnego zawartego 2 września 1926 roku Ludwik i Helena Węglewscy sprzedali Józefowi i Konstancji (z Defańskich) Nowakowskim nieruchomość w Bieżuniu pod nr. 140, na rogu ul. Kościelnej (Warszawskiej) i Rynku, składającą się z domu murowanego, budynków w podwórzu i placu za 30 000 zł. Helena Węglewska otrzymała wówczas zwrot reszty kwoty posagu (1750 rb. przeliczone na 4 000 zł) i potwierdziła swoim podpisem, że nie ma już finansowych pretensji do męża.<sup>40)</sup>

Nie wnikając w szczegóły obrotu pieniędzmi uzyskanymi ze sprzedaży ani tryb spłacania długów można stwierdzić, że Ludwikowi Węglewskiemu pozostała kwota, za którą mógł wynająć lokal i otworzyć niewielki sklep w Warszawie.

Przed dwudziestu jeden laty przyjechał do Bieżunia z ukochaną żoną i dziećmi. Miał wielki kapitał, był pewien siebie, władczy, „wielki” — co tu mówić — w tym środowisku był „największy”! Wracał do Warszawy z niewielką sumką, w zaawansowanym wieku, odseparowany od żony i dzieci.

## Ponownie w Warszawie

Po przyjeździe do Warszawy wynajął lokal przy ul. Łuckiej 12, małej brukowanej uliczce na bliskiej Woli, w pobliżu placu Kazimierza Wielkiego (obecnie nie istnieje). Sklep był niewielki, estetyczny i panował w nim nieskazitelny porządek. Mieścił się w typowej kilkupiętrowej kamienicy po prawej stronie bramy wjazdowej. Podobnie jak w Bieżuniu i przed trzydziestu laty w Warszawie, był to sklep spożywczo-kolonialny z całym zestawem towarów potrzebnych gospodyniom do prowadzenia domu i kuchni. Można było w nim kupić również ciastka, cukierki, czekolady oraz wina i wódki. Pryncypał siedział w kasie po lewej stronie od wejścia, a za ladą naprzeciw uwijały się ekspedientki: Stanisława Osmańska i Czesława Majewska, które przyjechały z Bieżunia. Czesława rychło wyszła za mąż, w sklepie pozostała sama panna Stasia, która mimo nawału pracy dawała sobie doskonale radę.

Ludwik Węglewski mieszkał w skromnie urządzonej kuchni z kuchenką, przylegającą do sklepu. W dzień powszedni ekspedientka przyrządzała na zapleczu „coś naprędcę”, w niedzielę gotowała w kuchni szefa obiady, które jadali razem.

Stanisława Osmańska mieszkała w tej samej kamienicy (w pierwszej prawej

oficynie, w pokoiku na trzecim piętrze) przez kilka lat wraz z młodszym bratem Romanem, który terminował u pobliskiego rzeźnika. W ostatnich latach przed wojną starał się o jej rękę stolarz Liberek. Wybuch wojny przeszkodził w małżeństwie.

W tej samej kamienicy, po lewej stronie bramy, bezdzietne małżeństwo Klepaczków prowadziło sklep mięsny. Po drugiej stronie ulicy była rozlewnia piwa firmy Haberbusch i Schiele. Liczni pracownicy mieli więc wygodne zakupy, a sklepy prosperowały dobrze.

Ludwik Węglewski, jak zwykle, był bardzo grzeczny dla wszystkich, ekspedientka również. Znajome dzieci zawsze częstował ciastkami lub cukierkami. W każdą niedzielę jeździł tramwajem do kościoła. Starość jednak dawała mu się we znaki, coraz mniej uczestniczył w życiu sklepu, coraz częściej wyjeżdżał tramwajem na przejażdżki po Warszawie. Ekspedientka Stanisława Osmańska zmuszona była załatwiać wszystkie sprawy. Pod koniec 1938 roku sklep został przeniesiony do lokalu nr 4 przy ul. Karolkowej 78a. Nadeszły niepowodzenia. Dwie kradzieże uszczupliły zasoby, a wybuch wojny zlikwidował oszczędności. Tym razem Ludwik Węglewski został bez majątku i bez kapitału.<sup>41)</sup>

## Powrót do Bieżunia

Późną jesienią 1939 roku, z mieniem mieszczącym się w walizkach, niegdyś „wielki” Ludwik powrócił do Bieżunia. Miał już 71 lat. Maria Sochacka — nauczycielka zamieszkała od 1936 r. na komornym w domu Klejnow przy Rynku — wynajęła ojcu pokój z kuchnią w sąsiednim domu Konstantego Twarogowskiego (obecnie muzeum). Miała na utrzymaniu matkę i córkę — Urszulę. Borykała się z problemami finansowymi, ponieważ szkoła była nieczynna. Wnuczka zanosila dziadkowi tylko obiady. L. Węglewskiemu pomagali: lekarz Antoni Wolski, aptekarz Józefat Bełkowski, Władysława Lechowa i inni.

Doskonała opinia społeczna o Ludwiku Węglewskim z dawnych lat i wstawiennictwo miejscowych volksdeutscheów pozwoliły mu uzyskać zezwolenie na uruchomienie sklepu i przydziału towarów. Wynajął lokal przy ul. Warszawskiej, w domu Antoniego Manisty. Lokal składał się z pomieszczenia na sklep (na lewo od sieni), magazynku i małego pokoiku mieszkalnego z oknem wychodzącym na wjazd. W porównaniu z poprzednim, obecny sklep Węglewskiego był mały, mimo to porządek i tryb pracy był taki sam. Pryncypał siedział w kasie, po lewej stronie pod oknem. Za ladą ekspedientki serwowały towary na kartki i bezkartkowe. Przejściowo sprzedawały w sklepie: Irena Kołodziejska, Hanna Bieniewska (może i inne), natomiast stałą pracownicą była Lucja William.<sup>42)</sup>





**Wincenty i Maria (z Węglewskich) Sochaccy.**

(fot. z ok. 1929 r. w zbiorach wnuczki — Urszuli Skurlatowicz)



**Helena Węglewska w 1934 r.**

(fot. z ok. 1929 r. w zbiorach wnuczki — Urszuli Skurlatowicz)

Ludwik Węglewski mimo podeszłego wieku zachował swoje dawne cechy. Była ekspedientka p. Irena Ciesielska (z domu Kołodziejska) tak go charakteryzuje: „Był średniego wzrostu, szczupły, o dużym nosie, palił papierosy w gilzach. Był rzutki, bystry, zasadniczy i bardzo wymagający, ale nigdy nie krzywdził pracowników. Zawsze ogolony, starannie ubrany i w krawacie. Dla klientów uprzejmy. To był prawdziwy kupiec.” Kiedy chwilowo nie było kupujących, nikt z personelu nie mógł stać beczynnym. Ekspedientki wycierały kurze, ustawiały towary, nawet jeśli nie było to potrzebne. Szef wymyślał im pracę, żeby się nie „rozleniwiły”.

Stefania Łuckoś — siostra Łucji William — w liście do autora pisze: „Pan Węglewski był zacnym i najprzypoitojszym z ludzi, jakich znalazłam, opiekował się nami serdecznie... Pana Węglewskiego z pewnością można nazwać biezuńskim Wokulskim — to był kupiec w każdym calu. Ludwik Węglewski do końca pomagał ludziom, ile mógł. Kiedy widział, że klientka potrzebuje czegoś dla dzieci lub dla chorego, a przydział na kartki miała wyczerpany — sprzedawał bez kartek (chodziło zwykle o cukier). Dać nic już nie mógł, sam bowiem nie miał nic. Na pogawędki przychodził dr Antoni Wolski i razem wspominali dawne, dobre czasy.”

Sklep nie dotrwał do końca wojny, mimo że właściciel starał się go bronić zmieniając szyld i podpisując się Ludwig von Węglewski.<sup>43)</sup> Podobnie jak apteka, przeszedł pod zarząd niemiecki, potem został zamknięty.<sup>44)</sup> Cały handel przejął duży niemiecki sklep urządzony w lokalu po dawnym sklepie Węglewskiego, w jego byłym domu na rogu ul. Warszawskiej i Rynku. Był to sklep spółdzielni o nazwie Auffanggesellschaft für Kriegsteilnehmerbetriebe (spółdzielnia inwalidów wojennych).<sup>45)</sup>



Wnętrze niemieckiego sklepu w Bieżuniu, kierownik Niemiec, ekspedientki — Polki. (fot. u Walentyny Mrozek, repr. Zbigniew Dobrowolski)

## Final

Ludwik Węglewski pozostał bez środków do życia. Żona i córka nie pomagały mu — patrząc obiektywnie same żyły w biedzie. Nie nawiązały się też między nimi żadne kontakty. Wspomagali go sąsiedzi bliżsi i dalsi oraz znajomi. Przynosili opał, żywność, dawali obiady. Krawiec za darmo obszywał, szewc łątał, stolarz reperował. Ludwik Węglewski, mieszkający w swoim pokoiku u Manistów, stale przesiadywał w oknie. Zawsze był starannie ubrany i w krawacie, choć strój był w katastrofalnym stanie. Był już bardzo stary.

Opowiada o nim pan Jan Czekański — krawiec: „*Kiedy do niego przychodziłem, siedział zawsze w swoim pokoiku i modlił się na głos.*”

Koniec wojny nie zmienił sytuacji. 23 sierpnia 1945 r. Ludwik Bartłomiej Węglewski zmarł. Gdy zbliżały się ostatnie chwile, przyszła pomoc żona — Helena.<sup>46)</sup> Córka — Maria Sochacka poprosiła stolarza Damazego Kurowskiego, żeby zrobił trumnę ze sklepowego bufetu. Nie miała pieniędzy na nowe deski. Bufet był spróchniały, a majster wykonał trumnę ze swojego materiału i pomalował ją na srebrno. Taką wolę pozostawił żonie Ludwik Węglewski.<sup>47)</sup>

Pogrzeb obsłużyła Ochotnicza Straż Pożarna, której był druhem i dla której tyle zrobił. Orkiestry nie było, jeszcze nie odrodziła się po wojnie.

Milczący tłum żegnał dawnego dobroczyńcę — „Wielkiego Pana Ludwika”, który odchodził jako nędzarz.



## Przypisy

1. E. Bergman, Historia budowy miasta Bieżunia, „Biezuńskie Zeszyty Historyczne” (dalej „BZH”), 1995, nr 5, s. 43, tabela mieszkańców; J. Antoniewicz, Studia i materiały do „Dziejów Ziemi Zawkrzeńskiej”, Warszawa 1971, t. I, s. 146.
2. S. Ilski, J. Siedlecka, Szkoły w gminie Biezuń i ich nauczyciele 1593 - 1945, „BZH”, 1994, nr 2, s. 42.
3. Archiwum Parafii Rzymsko-Katolickiej w Bieżuniu (dalej APRKB), akta stanu cywilnego, akt urodzenia nr 105/1870.
4. Relacja wnuczki Ludwika Węglewskiego, Urszuli Skurlatowicz z Warszawy.
5. APRKB, akta st. cyw., akt zgonu nr 29/1884.
6. Tamże, akt urodzenia nr 82/1856.
7. Tamże, akt urodzenia nr 66/1865; akt zgonu nr 43/1863; Archiwum Państwowe w Mławie (dalej APM), Hipoteka Mławska, syg. 1817, k. 9.
8. M. Przedpełski, luźne notatki.
9. Relacje wnuczki L. Węglewskiego, U. Skurlatowicz.
10. APRKB, akta st. cyw., akt urodzenia nr 82/1856.
11. Tamże, akt urodzenia nr 48/1863; akt zgonu nr 43/1863 — Ludwik Władysław Węglewski przeżył tylko pół roku.
12. Tamże, akt urodzenia nr 66/1865.
13. Porównaj przypis 3; APRKB, akta st. cyw., akt urodzenia nr 25/1874 — najmłodszemu synowi dano imię ojca — Jan.
14. APM, Hipoteka Mławska, syg. 1817, k. 9, 13, 24, 51: transakcja z A. Wolińskim została zawarta za pośrednictwem Leopolda Węglewskiego, kupca zamieszkałego we Wrocławiu w Królestwie Pruskim, który w tym czasie przyjechał do Bieżunia i zamieszkał u brata Jana.
15. Relacja Urszuli Skurlatowicz; APRKB, akta st. cyw., akt urodzenia nr 136/1889, nr 6/1892.
16. Tamże, akt zgonu nr 29/1884.
17. Relacja Urszuli Skurlatowicz; APRKB, akta st. cyw., akt małżeństwa nr 4/1886.
18. Relacja Urszuli Skurlatowicz; reklamówki sklepowe; fotografia rodzinna subiekta z dedykacją: „Zacnemu Pryncypalowi, w-mu L. Węglewskiemu wdzięczny pracownik z rodziną. J. Świątkiewicz, W-wa d. 1. sierpnia 1904”, w posiadaniu wnuczki — U. Skurlatowicz.

19. Takie wiadomości przekazała wnuczce babcia — Helena Węglewska.
20. Fragmenty listu i intercyza przedślubna (dokument niekompletny i w złym stanie) są w posiadaniu wnuczki — U. Skurłatowicz. Fragment intercyzy: „(...) do kancelarii znajdującej się przy ul. Kapucyńskiej stawili się do aktu (...) Ludwik Bartłomiej Węglewski s. Jana na Kruczej nr. 13 zamieszkały i pełnoletnia panna Helena c. Franciszka Kowalewska zam. w Alejach Jerozolimskich (...) zawarli przedślubną intercyzę następującej treści: Węglewski i Kowalewska zameldowali, że mając zamiar wstąpić w związek małżeński urządzają sprawy majątkowe w taki sposób, że cały majątek jaki posiadają obecnie i w przyszłości jaki się może dostać każdemu z nich i t. d. (...) jak również przyznaje, że sumę 3000 rubli od Kowalewskiej do swojej dyspozycji otrzymał z czego kwituje (...)”
21. Dane o ślubie i dzieciach L. Węglewskich podaje wg relacji wnuczki, U. Skurłatowicz, która mówi również o tym, że L. Węglewski wygrał na loterii. Ten ostatni fakt podają wszyscy inni, od których zbierałem relacje.
- M. Przedpełski, luźne notatki: „L. Węglewski wygrał na loterii 50 000 rubli. Na orkiestrę straży pożarnej dał 50 rb. Na bankiecie w restauracji Węglewskiego nikt nie dał mniej, jak 25 rb.” Stefan Gołębiowski w książce „Stworzenie”, Warszawa 1972, w rozdz. „Fortunat”, s. 2 pisze, że kapitał „Fotunata” wynosił 100 000 rb.
- Nie udało się autorowi ustalić, kiedy wygrana miała miejsce i o jaką kwotę chodziło.
22. Według relacji U. Skurłatowicz, oprócz dzieci p. Węglewskich były na wychowaniu dwie córki brata L. Węglewskiego, Ola i Janka, mieszkała również matka i teściowa L. Węglewskiego.
23. APM, Hipoteka Mławska, syg. 732, k. 16.
24. S. Iłski, J. Siedlecka, Medycy i medycyna w Bieżuniu 1793 - 1945, Ciechanów 1990, s. 105.
25. Relacja Jana Czekańskiego i Zofii Czekańskiej: *Po wybudowaniu domu lokal na lewo od bramy (brama była wówczas tam, gdzie obecnie jest wejście do urzędu gminy) zajęli Rosjanie. W 1914 r. zamieszkała w nim rodzina Ignacego Czekańskiego, który otworzył sklep z alkoholami. Sklep ten zamknęli Niemcy w 1915 r. Ludwik Węglewski uruchomił wówczas w tym lokalu restaurację. Czekańscy wyprowadzili się do domu, w którym obecnie zamieszkują.*
26. M. Przedpełski, luźne notatki: „Węglewski ufundował dla kościoła 2 żyrandole, 4 proporce, lewoboczny ołtarz św. Józefa.”
27. Julian Przysiecki opowiadał to szczegółowo Zofii Czekańskiej, która po ostatniej wojnie pracowała na poczcie w Żurominie.
28. Jeden artykuł opublikował ks. Jan Szostakiewicz w „Głosie Płockim”, 1909, nr 16 (115), s. 2.
29. Porównaj przypis 27.
30. Relacja Pawła Zakroczymskiego.
31. Ulubioną piosenkę L. Węglewskiego śpiewa Damazy Kurowski: „A kiedy będziesz moją żoną, uniołowaną, poślubioną, wtedy się raj nam otworzy (...)”; wnuczka U. Skurłatowicz mówi: „(...) Babcia

- żyła po bożemu, był to bardzo szlachetny, dobry człowiek — nawet sam dziadek powiedział »Helenko, ty jesteś dla mnie za uczciwa...« ”; u p. Krajewskich pozostała w 1945 r. fotografia darowana podczas okupacji paniom William (patrz przypis 42) z tekstem na odwrocie: „Musiałem swój dom porzucić przez bardzo złe ze mną postępowanie. Ludwik Węglewski.”
32. Fortepian krótki warszawskiej firmy Małeckiego przetrwał wszystkie wojny, był potem w mieszkaniu córki, Marii Sochockiej w Bieżuniu i w Sierpcu. Tam został oddany komuś za darmo.
33. S. Iłski, J. Siedlecka, Szkoły w gminie Biezuń i ich nauczyciele, „BZH”, 1994, nr 3, s. 10; Kazimierz został zamordowany w Oświęcimiu w 1941 r.
34. APM, Hipoteka Mławska, syg. 101, k. 30, 31, 33; syg. 732, k. 15.
35. S. Iłski, J. Siedlecka, Biezuń w latach 1914 - 1918, „Tygodnik Ciechanowski”, 1988, nr 44, s. 5.
36. Tekst wg Marii Kaźmierczak i Romana Kurowskiego.
37. APM, Hipoteka Mławska, syg. 101, k. 33: W imieniu nieobecnego Adama Zajdzińskiego akt podpisali Bogumił i Helena z Zajdzińskich Lukowie zam. w Pyzdrach, pow. słupecki, gdzie Bogumił Luka był komendantem posterunku policji. Adam Zajdziński wrócił do kraju w 1924 r.
38. Przejściowo zatrudnione były i inne osoby, np. Leokadia Krajewska.
39. Ok. 1930 roku Jan Iłski i Stefan Chotecki uruchomili elektrownię w młynie, która zasilala 100 żarówek w miasteczku.
40. APM, Hipoteka Mławska, syg. 732, k. 16, 18, 27, 28: Dalsze losy domu, w którym mieści się obecnie urząd gminy, przedstawiają się następująco: Syn Józefa Nowakowskiego Jan prowadził w nim nadal sklep i restaurację. Ekspedientką była Helena Zakroczyńska — pobrali się i opuścili Biezuń. 24 stycznia 1930 roku na posiedzeniu Zgromadzenia Gminnego, w którym udział wzięło 289 osób, postanowiono nabyć dla gminy dom od małż. Nowakowskich. Do załatwienia tej transakcji powołano komitet złożony z 13 osób. Wójtym był wówczas Franciszek Głowacki, kowal z Bieżunia, sekretarzem gminy — Józef Kuźniewski. Ponowne Zgromadzenie Gminne w dn. 31 stycznia 1930 roku (brało w nim udział przeszło 200 mieszkańców Bieżunia i okolicznych wiosek) zaakceptowało warunki kupna. APM, Hipoteka Mławska, syg. 732, k. 29, 30, 34: Dnia 2 kwietnia 1930 r. aktem notarialnym sporządzonym w Sierpcu w kancelarii rejenta Wacława Gurbkiego, Józef i Konstancja Nowakowscy sprzedali posesję nr 140 wraz z zabudowaniami (położoną w Bieżuniu) ogółowi Gminy Biezuń za 38 000 zł. W imieniu ogółu gminy akt podpisało 13 upoważnionych: Władysław Śniegocki, Aleksander Grzeszkiewicz i Stanisław Gręda z Bieżunia, Konstanty Durzyński z Sadłowa, Franciszek Chmielewski i Walenty Kasicki ze Strzeszewa, Jan Bulkowski z Dąbrówek, Franciszek Kaniecki z Kamiszyna, Adam Kochański z Serok, Aleksander Dobrosielski z Adamowa, Feliks Czarniecki z Maka, Franciszek Graczyk z Zimolzy, Władysław Dobies z Felcyna. Według relacji Stanisławy Rochowicz urząd gminy wprowadził się na drugie piętro, posterunek policji na parter w lewo od bramy, czyli do lokalu, w którym była restauracja. Sklep narożny z całkowitym urządzeniem wydzierżawił Zygmunt Rochowicz, inwalida wojenny z 1920 r. Uruchomił tam sprzedaż win i wódek, która dotrwała do drugiej wojny światowej.

41. Relacja Jana Czekańskiego i AX (zastrzeżono anonimowość), którzy w latach 1933 i 1938 byli w sklepie i mieszkaniu L. Węglewskiego; zezwolenie na sprzedaż alkoholu z dn. 15.10.1938 r. — w posiadaniu wnuczki, U. Skurłatowicz.
42. Elżbieta William zamieszkała w Bieżuniu z córkami Stefanią i Łucją (Stefką i Lutką) we wrześniu 1939 r. Były to gdańszczanki nienawidzące Niemców. Stefan William (mąż i ojciec) prezes Zrzeszenia Pracy i członek zarządu Związku Polaków w Gdańsku został wywieziony do hitlerowskiego obozu i zamordowany. Stanisławę Osmańską wysiedlono w góry, uciekła do Warszawy — Powstanie Warszawskie przeżyła.
43. Relacja b. ekspedientki Ireny Ciesielskiej z d. Kołodziejkiej. Potwierdzają to Zofia i Jan Czekańscy, którzy stwierdzają również na podstawie dokumentów, które posiadali, że podczas I wojny światowej, kiedy Prusacy okupowali Biezuń, podpisywał się L. von Węglewski. Nie udało się autorowi ustalić podstawy do tego tytułu.
44. Podobny los spotkał sklep Heleny Dobrzeńckiej, który mieścił się w rynku. Dat nie udało się ustalić.
45. Relacja Ireny Ciesielskiej z d. Kołodziejkiej.
46. Według relacji Stanisławy Rochowiczowej Helena Węglewska mówiła, że choć mąż zmarował życie jej i całej rodzinie, ma obowiązek pomóc mu w ostatniej potrzebie.
47. Relacja stolarza Damazego Kurowskiego.

## Wykaz źródeł

1. Archiwum Państwowe w Mławie, Hipoteka Mławska.
2. APRKB, akta stanu cywilnego, 1826 - 1849, 1885 - 1903.
3. Marian Przedpełski, luźne notatki.
4. S. Iłski, J. Siedlecka, Medycy i medycyna w Bieżuniu, Ciechanów 1990.
5. „Głos Płocki”, 1910 - 1914.
6. „Bieżuńskie Zeszyty Historyczne”, nr 2, 5.
7. „Tygodnik Ciechanowski” nr 44/1988.
8. M. Skurłatowicz, zbiory rodzinne.
9. Relacje: AX (zastrzeżono anonimowość), Aliny Bończak z Warszawy, Genowefy Breńskiej z Bieżunia, Ireny Ciesielskiej z Warszawy, Krystyny Ciszewskiej z Warszawy, Jana Czekańskiego z Bieżunia, Zofii Czekańskiej z Bieżunia, Stefana Gołębiowskiego z Bieżunia, Hieronima Grędy z Bieżunia, Janiny Grześkiewicz z Bieżunia, Hanny Jastrzębskiej z Warszawy, Damazego Kurowskiego z Rostowej, Romana Kurowskiego z Bieżunia, Stefanii Luckoś ze Stargardu Szczecińskiego, Stanisławy Rochowicz z Bieżunia, Urszuli Skurłatowicz z Warszawy, Leokadii Suchodolskiej z Bieżunia, Pawła Zakroczyńskiego z Bieżunia.